

35 wieków przeszło nad Suezem...

Suez wraca raz jeszcze na łamy aktualności światowej.

Suez — kluczowa pozycja w obronie „drogi imperialnej” Wielkiej Brytanii. Suez — wylot kanału, skracającego drogę z Europy na Daleki Wschód o tysiące kilometrów. Suez — skrzyżowanie kilku światów i kość niezgody pomiędzy tytu krajami. W obecnej swej formie — Kanał Suezki pochodzi z przed niespełna stu laty. Twórcą jego jest Lesseps. Początki samego pomysłu przekopania kanału są znacznie dalsze.

Na półtora tysiąca przed Chrystusem, Neos, syn Psematicusa, wykreślił pierwszą linię, dokonając wstępnych robót, przekopał kanał i... nie otworzył go, bo ówczesni wróżbici zapewniali, że „będzie to droga dla barbarzyńców”.

W jedenastej wieków (rok 435 przed Chrystusem) — Dariusz nabiera ochoty do wznowienia tego dzieła, nakazuje przyrzeczenie opuszczonego kanału i zapowiada jego otwarcie, choćby to miało sprowadzić „zalewy okolicznych ziem, najścia barbarzyńców, czy nawet zarazę”. Znowu jednak — strach go oblatuje przed „odpowiedzialnością wobec historii”.

Nieco później Ptolemeusz II skacze w odcień z zamkniętym oczyma — kanał jest otwarty. Nie ma katastrof. U obu wylotów zresztą są już zapory, „które się otwierają tylko na chwilę, przy wypuszczeniu statków”. Tamy więc regulują dopływ wody. Kanał nosi miano — przejścia Ptolemeusza, a za Trajana — przybiera nazwę „drogi Trajana”.

Muzułmanie pragną odnowić kanał raz jeszcze. Sułtan Omar sprzeciwia się projektowi, ponieważ Arystoteles obliczył, iż „poziom wody w Morzu Czerwonym jest o 9 metrów wyższy, niż „poziom wody w Morzu Śródziemnym”. Drobny błąd wielkiego Greka — opóźnia rozwój kanału ostatecznie aż do połowy XIX wieku (naszej ery)...

Wenecja spróbuje później odbudować kanał, by go wykorzystać dla swego handlu ze Wschodem, ale musi zrzucić te plany.

Ludwik XIV, za namową Leibniza oraz Napoleona I. — marza o wykonaniu nowych prac nad kanałem. Młody Lepère, który przybył tu z Bonapartem, dokonuje odpowiednich pomiarów i obliczeń, opierając się na planach Necosa, ale prześciga nawet Arystotelesa, bo twierdzi, że różnica poziomów wody w obu morzach wynosi „przeszło 9 metrów”.

Właściciele karawan robią piękne interesy: wyładują statki w Kairze i przenoszą towary do Suez. „Okrety pustyni” wskazują drogę okrętom morskim. Nawet ślepi zdają sobie sprawę, że impreza z kanałem jest warta zachodu. Od 1864 po 1865 — grupy inżynierów ponawiają swe obliczenia. Różnica poziomów spada nagle do niespełna metra, a ostatecznie ustala się na 0 m. 63... Arystoteles musi się zżymać.

Wreszcie na horyzoncie drogi imperialnej ukazuje się wsparcia sylwetka Lessepsa. Wyżyskując możliwości terenowe i po

sugując się osobistymi obserwacjami na miejscu, dzielny inżynier francuski ustala trasę kanału, w formie najbardziej uproszczonej i praktycznej.

Z planami w ręku, zwraca się do Paryża o poparcie, przekonany, iż spotka się z entuzjazmem ogólnym. Rutyna, zaślepienie, konszachty, upór i drwiny — są odpowiedzią na te próby obdarzenia Europy jedną z najcenniejszych dróg handlowych i morskich.

Najostrzejszy sprzeciw pochodzi od „Anglików”. Lata całe Lesseps musi walczyć z przeciwnościami, ale pozostanie do końca nieugiętym i mimo wszystko wykończy napoczęte dzieło.

Od 1853 roku przed Chrystusem do 1869 roku naszej ery... trzydziście pięć wieków.

Dziwne zaiste i skomplikowane dzieje tej idei, bez zrealizowania której zapewne świat dzisiaj wyglądałby inaczej.

Oczy polityków i strategów światowych zwracają się znowu ku kanałowi Suezkiemu. Przeglądając różne możliwości ataku, czy obrony tego skrawka wody, który łączy Morze Śródziemne z Morzem Czerwonym. Okna na Daleki Wschód: do cennych kruszców, jeszcze bardziej cennych surowców, do niezmierzonych przestworzy i tajemnic Wschodu...

W czasie poprzedniej wojny Kanał ten był już przedmiotem dobrze obmyślanego i przygotowanego najazdu — ze strony Niemców i Turków.

W najsurowszej strzeżonej tajemnicy, dowództwo IV armii tureckiej i dwaj wybitni oficerowie niemieccy — zabrali się do tego dzieła. Przygotowano wszelką potrzebną broń, zebrano tysiące wielebniów, przewidziano 30 tysięcy doborowych żołnierzy. Celem wypadu był port w Turcji, w połowie kanału.

Anglicy niedowierzali pogłoskom o tych przygotowaniach (jak ongiś w stosunku do Lessepsa) lekceważyli także przedsięwzięcie. Atak turecko-niemiecki w dniu 3 lutego 1915 roku był więc naprawdę niespodzianką. W nocy napastnicy zdołali przerzucić przez kanał kilka pontonów i zajęli przyczulek tego sztucznego mostu. Sytuacja wydawała się tembardziej tragiczną, że na miejscu nie było wiek szach oddziałów sojuszników.

Dwa francuskie statki obrony wyrzeźbiły, a mianowicie „Requin” i „Entrecaux” odegrały decydującą rolę w tej ciężkiej chwili. Dzięki odwadze marynarzy i celności artylerii, zniszczone na pontony nieprzyjacielskie i tak skutecznie zdziesiątkowano gromadzące się nad brzegiem wojska nieprzyjacielskie, że musiały one wycofać się zempredzi w głąb pustyni.

Kanał został uratowany. W ciągu ubiegłej wojny nie było innych prób przecięcia drogi „imperialnej”.

Dziś samoloty niemieckie już się ukazywały nad Port Saidem i Ismailą. Kanał jest dość wrażliwym na takie wizyty. Wojna jeszcze nie skończona, ale bawłoskie raczej się oddala...

S. J.

Senatorowie U.S.A.

(Korespondencja własna)

Nowy Jork, w połowie lutego.

Obok Prezydenta Stanów Zjednoczonych i obok wydawców — właścicieli wielkich dzienników amerykańskich, trzecią potęgą w tym kraju są panowie senatorowie...

Jest ich niewielu, bo tylko po dwóch na każdy Stan, bez względu na jego liczbę ludności, a więc razem dwięćdziesięciu sześciu, skoro Stanów jest czterdzieści ośm. Już ta mała liczba senatorów dodaje całej instytucji, a równocześnie każdemu jej członkowi specjalnej wagi i powagi. Dalej, na dodanie tej powagi wpływa fakt, że Konstytucja Stanów Zjednoczonych zapewnia Senatowi prawa, których nie posiada Izba Reprezentantów, popularnie, choć niewłaściwie zwana Kongresem, ponieważ to miano „Kongresu” obejmuje — ściśle mówiąc — Senat i Izbę Reprezentantów. Senat na podstawie Konstytucji wywiera wielki wpływ na politykę zagraniczną kraju. Jeanu też przysługują prawo zatwierdzania, względnie odrzucania nominacji ambasadorów i posłów, każdorazowo dokonywanej przez Prezydenta. On też rozstrzyga o ważności traktatów, zawieranych przez Prezydenta z obcymi państwami.

Niemalże też powagi dodaje Senatowi fakt, iż Senatorami bywają wybierani członkowie rodzin, zasiadających w danym Stanie miejscowi arystokraci — bo arystokracja swojego rodzaju istnieje w Stanach, choć chłubią się oni swoim demokratyzmem — albo też ludzie bardzo bogaci, to jest ludzie, których majątki są cenniejsze niż dziesięć milionów dolarów. Synowie, wnukowie albo też — jak teraz — prawnicy byłych Prezydentów albo byłych senatorów, to są w pierwszej linii ci arystokraci, którzy zasiadają na fotelach senatorskich, byli gubernatorzy Stanów albo ich synowie, mający stosunki rozgałęzione w danym Stanie, i zwykle piastujący stanowiska prezydentów największych banków i największych towarzystw akcyjnych, zwanych tutaj korporacjami.

Wielcy milionerzy, choćby i świeżej daty, także łatwo znaj-

dują dostęp do Senatu. Takim wielkim milionerem był senator Couzens, ongi buchalter Forda, gdy ten zaczynał fabrykować swoje samochody. Ford nie miał gotówki, płacił pensję tygodniową Couzensowi, gdy ten przychodził na dwie godziny wieczorem celem prowadzenia ksiąg, swoimi akcjami. Couzens wierzył w gwiazdę Forda i po piętnastu latach odsprzedał Takim świeżym milionerem był swoje akcje temuz Fordowi za Dwiglight Morrow, dzisiaj już dwadzieścia milionów dolarów, nieżyjący teści lotnika Lindbergha, ongi młodziutki adwokat, wreszcie młodszy wspólnik w słynnym Domu Bankowym Morgan w Nowym Jorku. Gdy wystąpił w Banku, by wejść do Senatu, leziono go na czterdzieści milionów dolarów.

Te rozległe prawa konstytucyjne i te setki milionów, które Senat w swoim zespole reprezentuje, nadają Senatorom wyjątkowo stanowisko zarówno w maszynie politycznej całego kraju, jak i w całym świecie amerykańskim. Nawet ambasadorowie Stanów Zjednoczonych mają respekt w chwili, gdy o trzymają list Senatora — zwała szcza Senatora partii rządzącej, jak teraz demokratycznej — list proszący ich o wyświadczenie jakiejś przysługi oddawcy listu.

W Senacie niema też prawie zupełnie Amerykanów, naturalizowanych w pierwszym pokoleniu. Taki Amerykanin świeżej daty może dostać się i często dostaje się do Izby Reprezentantów. Ale Senatorem zostaje tylko taki Amerykanin, którego rodzina osiadła w tym kraju co najmniej przed stu kilkudziesięciami laty. Zwalczają się oni wzajemnie w Senacie, lecz na zewnątrz, nawet wobec Prezydenta Unii, tworzą zważy grupę, zazdrośnie strzegącą swego uprzywilejowanego stanowiska.

Rozumie to wybornie Prezydent Roosevelt i z tego powodu cierpliwie czeka, aż panowie Senatorowie zechcą uchwalić przesłany im przez Izbę Reprezentantów projekt prawa, tycający pomocy materialnej dla państw demokratycznych.

A. P. Newman.

„Jak wyjechałem z Wileńszczyzny?”

Na łamach „Echa Szanghajskego” jeden z Polaków, jacy dotarli z Wileńszczyzny na Daleki Wschód opisał w jaki sposób można wydosłać się z terenów okupowanych przez Sowietów. Uzupełnia to poniżej wiadomości nadane przez naszego korespondenta sztokholmskiego.

Z terenu Litwy łącznie z ziemią Wileńską można legalnie wyjechać zagranicę skoro posiada się: wizę wjazdową do jakiegokolwiek państwa wraz z wizą tranzytową najbliższego państwa, np. Szwecji, Finlandii, Japonii czy Manchuoku. Gdy pragnąć wyjechać posiada wspomniane wizy: docelową wjazdową i tranzytową, wówczas czyni starania o uzyskanie paszportu „bezpasportowego” czyli tak zw. „sauf conduit”, gdyż żaden paszport polski, a nawet ważny jest szcze zagraniczny nie jest uznawany przez władze sowieckie. Po uzyskaniu „sauf conduit” za czynią starania w „Narkomindel” o zezwolenie na wyjazd z ZSSR. Do niego wyjazdu wydano kilkadziesiąt takich zezwoleń, parę zaś tysięcy obywateli polskich czekało już w kolejce z „sauf conduit” na ostatni etap udutki wyjazdowej — zezwolenie władz sowieckich.

Czy Sowiety chętnie dają takie zezwolenia? Muszę wyznać, że ośobiście nie znam wypadków odmowy. Ciekawy był wyjazd z pewnym docentem Uniwersytetu Warszawskiego, znanym gazowanym do Stanów Zjednoczonych. Władze sowieckie zaczęły go namawiać, aby został, twierdząc, że Sowietom potrzebne są siły intelektualne. On tłumaczył im, że dziedziną jego studiów (Psychoanaliza) niema zastosowania w Sowietach. — Przekonał ich i puścili go

Badania kandydata na wyjazd są bardzo skrupulatne. Musi on wypełnić niezliczoną ilość kwestionariuszy, podać swój życiorys, niezwykle drobiazgowy. Musi też podać adresy swoich bliskich i znajomych nie tylko w kraju, do którego jedzie, ale i w innych państwach.

Dużo Polaków przedostaje się też obecnie z terenu okupacji sowieckiej do Prus Wschodnich. Jednakże ani przed tem Litwinami, ani obecnie bolszewicy nie są w stanie zmienić odwiecznej polskiej charakteru Wilna. W większości szkół językiem wykładowym jest język polski, na ulicy słychać przeważnie język polski. W mieście czynne są aż cztery teatry polskie, jeden litewski i jeden żydowski. Ze znanych artystów warszawskich występują w Wilnie: Hanka Ordonówna, Perzanowska, Kurnakowicz, Chmielewska i inni. Wychodzi gazeta w języku polskim „Prawa Wileńska” organ urzędowy partii komunistycznej.

Polscy dziennikarze i literaci nie ogłaszają drukami swych prac.

Bezrobocie w Wilnie jest obecnie nieco mniejsze niż za czasów okupacji litewskiej. Dużo osób znalazło tymczasowe zatrudnienie, albo przy pracy leśnej, albo na kolei.

K. WIERZYŃSKI W BRAZYLII
Rio de Janeiro. — Stalkiem hiszpańskim „Serra Pinto, przy był do Rio de Janeiro przez ośb z Portugalii, a w ich liczbę pisarz Kazimierz Wierzyński, autor „Lauru Olimpijskiego” nagrodzonego złotym medalem w czasie Olimpiady w Amsterdamie. Świetny pisarz, postanowił na ziemi brazylijskiej poświęcić się publicystyce, nie zaniedbując oczywiście twórczości literackiej.

POZYTYCZNE WPŁYWY

P. AMB. HAYE W AMERYCE

Nowy Jork. — Tygodnik „Time”, bardzo rozpowszechniony, pisze z wielkim uznaniem o p. Haye, ambasadorze Francji, podając życiorys jego obrońcy z pod Verdun i podkreśla, jak dalece p. Ambasador potrafił zdobyć sobie przyjaźń wielu wpływowych Amerykanów.

Dzięki takim przyjaciółom jak p. Rockefeller i gen. Pershing, p. ambas. Haye, zyskał duże wpływy a owocem tych kontaktów przyjacielskich oraz szczerzej pracy dla Francji jest zjednoczenie 15-tu francuskich organizacji — pracujących w Stanach Zjednoczonych dla wspomagania Francji — pod jednym zarządem.

Drugi statek z ładunkiem wartości milion 250 tys. dolarów, oczekiwany jest w Marsylii w przyszłym tygodniu.

„Time” wyraża również uznanie bezpośrednim współpracownikom p. Ambasadora.

NOWE MONETY

PIĘCIOFRANKOWE

Paryż. — Wystawa modeli nowych 10-cio i 20-sto frankówek została otwarta w Mennicy Państwowej w Paryżu.

Na wystawie znalazło się około 200 modeli wystawionych przez prawie stu biorących udział w konkursie z obu stron. Z pośród pięciu modeli, wybranych przez komisję konkursową, Marszałek sam wybierze ten, który uzna za odpowiedni.

Na modelach uwidatnia się nowa dewiza Państwa Francuskiego: Praca, Rodzina, Ojczyzna.

Na monety użyje się stopu miedziano-niklowego.

5-frankówki te ukazać się w obieg za parę miesięcy.

Obecnie bije się 5-frankówki z wizerunkiem p. Marszałka Pétaina, wykonanym według modelu p. Lucien Bazer, odznaczonego „Grand Prix de Rome”. Moneta będzie miała 22 mm. Średnicy.

NADMIAR ZIEMNIAKÓW W KRAJU

Berno. — Jak podaje szwajcarska Agencja Telegraficzna, władze niemieckie stanowczo zaprzeczają pogłoskom, jakoby w t. zw. „Generalnym Gubernatorstwie” dał się odczuwać brak żywności. Agencja D.N.B. podkreśla, iż żywności nie brakuje, gdyż zbiory ziemniaków w kraju były w tym roku wyjątkowo obfite.

UDZIAŁ ITALII

W WOJNIE HISPANIEJSKIEJ

Rzym. — Prasa włoska omawia szczegółowo pomoc, dostarczoną gen. Franco przez Italię. Okazuje się, że w czasie domowej wojny hiszpańskiej rząd włoski dostarczył następujące ilości sprzętu wojennego: 1.930 dział, 10.135 sztuk broni automatycznej, przeszło 240.000 karabinów, 7 i pół miliona pocisków armatnich i 324 miliony kul, 7.668 samochodów, 1.261 wozy ciężarowe, 800 traktorów (wojskowych), 763 samoloty, 1.114 silników samolotowych i około 17.000 (on bomb wszelkiego rodzaju). Cały ten sprzęt wojenny, którego część zresztą — jak podają rzymskie dzienniki — „nie była zbyt nowoczesną”, został obliczony na około 7 i pół miliardów lirów włoskich.

Na podstawie ostatniego wkladu handlowego pomiędzy Hiszpanią a Włochami, ogólna suma tych należności została sprowadzona do 5 miliardów lirów, płatnych w 24 ratach rocznych.

Poza tym okręty wojenne włoskie, które były wypożyczone gen. Franco (w czym dwa nurkowce i 4 śmigłowce) zostały zwrócone w międzyczasie przez Hiszpanię.

UKŁAD KOLEJOWY MIĘDZY WĘGRAMI A SOWIETAMI

W Moskwie podpisano układ z Węgrami a inauguracja bezpośredniego połączenia kolejowego między obydwoma krajami nastąpi 15 marca.

DUŻY LOS PADŁ W LYONIE

Po raz pierwszy mieszkańcy Lyonu doznali wzruszenia, jakie daje wiadomość o dużej wygranej.

Numer 472.092 figurował rzeczywiście w emisji syndykatu tytoniowego w Lyonie i podzielony na dziesiątki, rozsprzedany został mieszkańcom miasta.

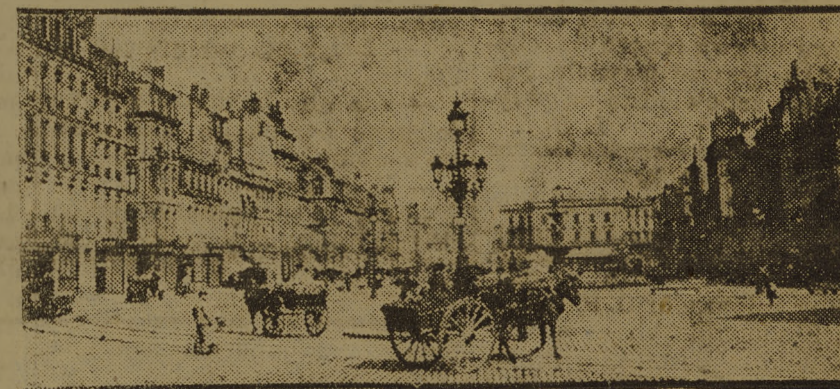
GIGANTYCZNY PROJEKT FRANCUSKI

„KANAL DWOCH MORZ”

Francja jako mocarstwo, położone równocześnie nad Morzem Śródziemnym jak i nad Atlantykiem, tak co do kraju macierzystego, jak i kolonii — potrzebuje pomiędzy dwoma morzami, na które wychodzą ich porty — zupełnie wolnej drogi komunikacyjnej. Nie posiada ona jej, albo raczej już jej nie posiada. Miała ona ją kiedyś przynajmniej w dziedzinie handlowej: był nią Kanał Południa.

Kanał ten pochodzi z XVII wieku i przynosi zaszczyt zarówno

sobie: odwagę, energię, ducha przedsiębiorczości i wolę realizacji, które ongiś były przymiotami ich ojców. Okazją po temu jest rozszerzenie i pogłębienie Kanału Południa, który będzie Kanałem Dwoch Morz. Na jednym krańcu — Bordeaux, a na drugim porty Sète i Marsylia. Wielka droga morska zostanie posunięta aż do jeziora Berre, będącego dzisiaj wewnętrznym portem Marsylii, a połączonego ze swej strony bezpośrednio z Marsylią przez kanał oraz przez tunel morski w Rove, który się



BORDEAUX: Aleje Tourny (P. W. 11035).

wno człowiekowi, który go zaprojektował i przeprowadził, a więc P. P. Riquet, jak i królowi Ludwikowi XIV i jego ministrowi Colbert — którzy zrozumeli wielkość tego dzieła i zyski, które mogłyby przynieść z niego kraj. Riquet zresztą zrujnował się zupełnie, aby wykończyć swój kanał; nie skarżył się jednak żbitym, pisząc do Colberta: „Chodzi mi jedynie o sławę i wasze zadowolenie, a nie o mój własny zysk”.

W każdym razie jest to piękny przykład inicjatywy francuskiej. Francuzi pozostali od XVII wieku ci sami, przeniesieni oni jednak zostali w klimat polityczny, który pozbawił ich pomysłowości, woli i zapału oraz doprowadził do tego, że zbyt często unikali wszelkiego ryzyka. Rewolucja narodowa zmieniła obecnie ducha politycznego i chociaż warunki nie są bardzo korzystne, trzeba, aby odnaleźli oni, a raczej wznowili w

śle biorąc, jest największym dziełem geniuszu marsylijskiego.

Gdyby kanał ten był zbudowany, nie tylko statki atlantyckie w Marslii i Genui zyskałyby na czasie trzy do czterech dni, dochodziłyby one nawet do serca Francji i Tuluzja była by tak samo portem morskim, jak Paryż, który może i winien nim być. Wzbogaciła by się poważnie cała połać kraju na południu i zachodzie a tym fałszywie stała by się ona okregiem przemysłowym, że jest wspaniałą połączoną i podana na wykorzystanie urządzeń wodno-elektrycznych. Jak można przewidywać, prace te załadnią liczących bezrobotnych i pocągają za sobą uprzedmiotowienie tej okolicy, podnosząc też poważnie jej załudnienie. Nie trzeba chyba dodawać, że kanał ten pozostawi wolność naszym eskadrom na Atlantyku i Morzu Śródziemnym, które będą mogły się jednoczyć, nie prosząc nikogo o pozwolenie.

Bankructwo komunizmu w Sowietach

Lyon. — Znany dziennik francuski „Le Jour-L'Echo de Paris” poświęca dłuższy artykuł omówieniu ostatnich zmian — politycznych, wojskowych i gospodarczych w Rosji sowieckiej i dochodzi do następujących wniosków:

„Oczywiście każdy wie dobrze, że ustroj sowiecki jest dyktaturą, zblizoną bardziej zresztą do dawnego caratu, niż do zachodnich ustrojów jednopaństwowości. Stalin posiada absolutną władzę i jest panem życia i śmierci nie tylko wszystkich swych poddanych, ale i najbliższych współpracowników. Oddawna już niezależne głosy podrózników zagranicznych dały możliwość dokładny obraz właściwego położenia robotnika i chłopu w Sowietach. Do ostatnich jednak chwil utrzymywano pewną legendę sowiecką, wmańwiającą łatwowiernym, iż Związek sowiecki jest „ojczyzną proletariatu”. Komuniści całego świata posługiwali się tym hasłem. W rzeczywistości zaś, już w

1921 r. Lenin wprowadził „nową politykę gospodarczą” (Nową ekonomizację polityka N.E.P.) która zasadniczo stwierdziła całkowite bankructwo mrzonek o „totalnym kolektywizmie”, nakaną przez Marxa.

W roku 1934 nastąpiło „nawrócenie się Sowietów” do wiary w zbiorowe niebezpieczeństwo, co znowu oznaczało bankructwo antymilitaryzmu sowieckiego, jak i doktryny pacyfizmu rewolucyjnego.

W sierpniu 1939 r. — nowa zmiana wiatru moskiewskiego — złamała zasadę „wspólnego frontu demokracji przeciwko faszystom”. Polityka imperialistycznych aneksji carskich przepiętowała bankructwo „proletariatu”, twierdząc, iż „proletariat nie ma ojczyzny”.

Obecnie ostatnia maska spada. Rosja nie jest już rajem proletariatu, a nadużywane hasło „proletariusze wszystkich krajów, łączcie się” — przestaje być „dobrze widzianym” w Rosji.

Z KRAJU..

POŻAR PRZESZŁO NADUŻYCIE BENZYNY

W Lublinie powstał pożar przy ul. Pijarskiej przez to, że pewna kobieta próbowała lepie rozpalic ogień, lejąc benzynę na słaby płomień. Dziecko uciekało od ran spowodowanych poparzeniem. Straży oginowej udało się ugasić pożar.

AMERYKANSKI TRAN DLA POLSKICH DZIECI W LUBLINIE

Pomiędzy 400 polskich dzieci w wieku przedszkolnym rozdzielono w Lublinie 300 litrów tranu pochodzącego z amerykańskich instytucji dobroczynnych. Tran podaje się podczas bezpłatnych drugich śniadań dzieciom tego potrzebującym. (Kz)

Radom. — W okręgu Radomia wyrabia się miesięcznie 150 tysięcy par obuwia wyłącznie dla osób cywilnych.

STUDENCI CZESCY W NIEMCIECH

Praga. — Niemieckie władze „protektoratu” — jak donosi „Le Petit Journal” — upoważniły pewną liczbę studentów czeskich do prowadzenia w dalszym ciągu swych studiów na wydziałach lekarskim i nauk ścisłych w Rzeszy. Upoważnienie to nie odnosi się do studentów wydziału humanistycznego, ani filozoficznego. Niema mowy o ponownym otwarciu wyższych uczelni czeskich, które zostały zamknięte przez władze niemieckie na skutek zajęcia w listopadzie 1939 roku.

W kilku wierszach

Kopenhaga. — Na skutek odwilży nastąpił poważny wylew rzek w Danii, a szczególnie w Jutlandii, gdzie pod niskim wodą, zostały zerwane liczne tamy i groble. Szereg wsi i miasteczek znalazł się pod wodą.

Warszawa. — Koszt dziennego utrzymywania w Warszawie wynosi około 5 złotych dziennie od osoby. Nie jest to więc wysoka, w porównaniu z czasami przedwojennymi suma. Istota rzeczy polega na tym, że zarobienie tej sumy jest szczęściem, która jest udziałem jedynie niewielu.

Nowy Jork. — W prochnowi w Action nastąpił gwałtowny wybuch, który zniszczył część urządzeń fabrycznych. Fabryka była, na szczęście, pusta. Jeden ze stróżów został zabity, a drugi ranny.

Waszyngton. — Departament wojny poruczył 5 fabrykom produkcję po niskich cenach masek gazowych, przeznaczonych dla cywilów.

Kraków. — Pożar drewnianego gmachu w parku Jordankowskim wyrządził szkody na 17 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru — zbyt rozgrzany piec.

Moskwa. — Toczy się tutaj rokowania pomiędzy Sowietami a Tajlandem, celem nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych i handlowych. Rokowania rozwijają się jakoby pomyślnie.

Mielec. — K. Z. Na Wsiocie w okolicy Mielca, w końcu lutego silna kura groziła zniszczeniem mostu. Poczyniono jednak co należy, by zapobiec niebezpieczeństwom.

TO i OWO Jak jest w piekle?

Polacy zamieszkali w Francji a doceniający znaczenie wychowania religijnego, zapewne z dużym zadowoleniem przyjęli wiadomość o nauce religii w szkołach publicznych.

Nauka bez Boga jest zimna, nie trafia do serc dziecięcych i odbija się poważnie na kształtowaniu charakteru młodzieży a także na życiu rodzinnym.

U nas rodzice nie stawiali jak tu na wychodźstwie wobec decyzji: z Bogiem albo bez Boga, a to dzięki obowiązkowej nauce religii — a co równie ważne — dzięki podręcznikom opartym na zasadach chrześcijańskich.

Jakże często we Francji młodzi ludzie, nie zwracający uwagi na wzajemne przekonania, po ślubie, po dojściu dziecka do wieku szkolnego, nie mogli na punkcie wychowania szkolnego dojść do porozumienia.

Młode matki najczęściej pragnęły wychowania religijnego, młodzi ojcowie często ulegając wpływom otoczenia, wybierali szkołę bezwyznaniową, bywało naturalnie i odwrotnie.

Zadanie wierzącej strony stawało się wówczas bardzo trudne i narażało dzieci na konflikt moralny od zarania lat.

Nowa ustawa francuska, chociaż daje jeszcze niewiele, jest pomyślną zapowiedzią na przyszłość.

L. B-N.

P. CIECHANOWSKI

U P. PREZDENTA

ROOSEVELTA

Waszyngton. — Nowo mianowany ambasador R. P. w Stanach Zjednoczonych — p. Ciechanowski — został przyjęty na oficjalnym posłuchaniu przez p. Prezydenta Roosevelta, któremu złożył listy uwierzytelniające. W chwili przybycia do Stanów Zjednoczonych, został on przyjęty przez szereg osobistości, a także przez hr. Potockiego, swego poprzednika na tym stanowisku.

ZALATOWIENIE

NIEPOROZUMIENIA

MIEDZY

CZANG-KAJ-SZEKIEM

A PARTIA

KOMUNISTYCZNĄ

Czang - King. — Na skutek postępowania apolitycznych delegatów nieporozumienie między rządem Czang-Kaj-Szeka i partią komunistyczną zdaje się być załatwione. W oczekiwaniu na ostateczne uregulowanie tych rozbieżności komunistyczny poseł zostanie wybrany do prezydium Rady.

POLICJA SPISAŁA TYSIĄC PROTOKÓŁÓW I SKONFISKOWAŁA TOWARY ZA 1.500.000 FR.

Vichy. — Celem wykrycia przestępstw dotyczących zwłoki w znaczących cenach oraz zasad ograniczeń żywnościowych — utworzona została przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych „gospodarcza służba policyjna”.

Wydział centralny działa pod kierunkiem generalnego sekretarza policji w Ministerstwie spraw wewnętrznych oraz w ścisłym porozumieniu z gospodarką krajową i finansów oraz sekretarza stanu dla spraw zaopatrzenia w żywność.

Tak w strefie wolnej jak i okupowanej urzędnicy policji tych wydziałów przejdą specjalne przeszkolenie w tym kierunku i tworzą oni brygady policyjne gospodarczej, która pozostaje do dyspozycji prefektów.

Centralny wydział policji gospodarczej spisał od dnia 1-go listopada 1940 r. przeszło tysiąc protokołów i nałożył areszt na towary o łącznej wartości milion 500 tysięcy franków.

Śniło mi się, że przeniosłem się na tamten świat. W pewnym momencie znalazłem się nad rzeką Styx, rzeką wedle mitologii greckiej, prowadzącej do piekła — Hadesu. Powolnym krokiem zmierzam ku mojemu torowisku przewoźnika Charona. Oczywiście nad rzeką snują się gęste patrole. Charon patrzy na mnie wzrokiem wybitnie nieufnym. Gdy uczyniłem ruch, zdradzający zajęcie miejsca w łódce, starzec rzekł dziesięcym głosem:

— Legitymację ma pan?

— Signałem do portfela.

— A wiza do Hadesu jest u was?

— No, ja myślałem, że tu bez wiz...

— Panie, jakby bez wiz, to wszyscy by się tu pchali...

— Do tego piekła?

— W porównaniu, co się u was na ziemi dzieje, to tutaj jest raj...

— Chodzi pan sobie wolno, spacerując, nie musi się pan kłamać byle wydrze, nie słyszy pan jakiegoś przekładowego języka...

— No tak... ale wizy to nie mam.

— Może pana ktoś ślad wezwie... Ojciec, matka?...

— Dziękuję, mają się dość dobrze.

— Ale nie. Ja muszę z pana ściągnąć personalia. Jak matka z domu?

— Z dobrego domu.

— Ale ja się pytam o panieńskie jej nazwisko. Gdzie i czy pan się urodził... Z czego pan właściwie żyje?

— Niech się pan raczej zapyta z czego umarłem... jak można niechosszyczka pytać z czego żyje?

— Charon lekko się speszył, lecz po chwili ciągnął dalej.

— Jakimi językami pan włada? Aha, a jak z babką?

— W porządku.

— No, niech pan jedzie...

— Przejechałem na przeciwną stronę Styxu. Zaraz na drugim brzegu obłąkali mnie dawniej si przybylsze z tamtego gorszego świata.

— Kiedy pan przekroczył styx?...

— Pan wpłynął czy łódeczką, a może przez zieloną granicę?

— Co tam słychać na ziemi?

— Czy pana już rejestrowano?...

— Dostał pan prawo pobytu w samym Hadesie?...

— Teraz niech pan się stara o protekcję, ażeby pana nie wylali...

— A którego pan szedł? Czy Styx jest dobrze strzeżony?

— Grad pytań sypał się na mnie bez ustanku. Jakiś typ zapytał mnie:

— A może pan aktor?

— To weźmiemy pana do naszej trupy. Za parę wieków pojedziemy w objazd po Hadesie...

— Zbliżył się dziennikarz i zaczął odnieść wywiad. Byłem znużony i oszołomiony. Chodziłem jak błędny. Intensywność życia pozagrobowego przerażała mnie. Przesunął się koło mnie jakiś starszy pan, so lidnie wyglądający — który, szepnął mi:

— A może pan chce dobrze wynieść dolary? Ile pan żąda za ten zegarek? Panie tu jest wieczność, tu zegarek nie będzie panu potrzebny...

— Odwróciłem się. Jakiś obywatel Hadesu oświadczył mi też poufnie, że jeśli zechcę, to mogę mu zapewnić swoje dolary, gdyż zupełnie legalnie wybiera się z pomocą do styx.

— Uwagę moją zwrócił też mój czynny o charakterystycznym profilu, który siedział przy maszynie i był głęboko zamysłony.

— To Dante — objaśnił mi — przerabiał swój poemat „Piekło”, uważa, że w dzisiejszych warunkach za mało w poemacie zgrogzy.

— A dlaczego ten się tak cieszy? — zapytałem, pokazując na pulchnego jegomościa ubranego z rzymska.

— To Neron. Cieszy się, że już nie jego uważa się dziś za największego zbrodniarza historii...

Facet który przedstawił mi się jako Atylla powiedział:

— To nie sztuka przy dzisiejszej technice, gdybym ja wtedy miał te możliwości.

Staruszek, filozof Kant, zakomunikował mi w zaufaniu, że zmienił tytuł swego dzieła „Krytyka czystego rozumu” na „Pochwała czystego szaleństwa”.

Dz. Zw.

Dla gosposi

Tanie obuwie

Tym, którzy chcieliby mieć nietrudne zajęcia i korzystać z domowej pracy lub w obozach, daję praktyczną radę.

Zanim wiosna zawita, warto pomyśleć o obuwiu bez skóry, odpowiednim do ogrodu i do codziennego użycia w domu. Właśnie jest przede mną wzór ślicznego rzymskiego obuwia dla pań, na wykonanie którego potrzeba trochę drzewa i kawałek taśmy lub płótna. Z jednego kawałka drzewa należy wyrobić zółwkę wraz z obcasem.

Grubość zółwki dwa i pół centymetra, ku czubkom grubość zmniejsza się do jednego i ćwierć centymetra.

Obcas wysokości ośmiu centymetrów od strony pięty stopniowo zniż się ku podbiciu.

Próbę można zrobić z kory, dać do przymierzenia, poprawiać się aż utrafi się na dobry wzór.

Robiąc taki wzór można poradzić się fachowca, gdyż piśmiennie nie zawsze uda się wszystko objaśnić.

Potrzeba jeszcze 70 centymetrów taśmy, szerokości czterech cent. czy jakiegoś płótna, najlepiej w barwne pasy; dwa kawałki szerokiej taśmy długości szesnastu cent. każdy, krzyżuje się i przymocuje jako przyszwę (duży palec nie zakryty).

Dwie długie, wąskie dwucentymetrowe taśmy długości dwudziestu pięciu cent. każda, przymocuje się w miejscu, gdzie scho dzi się obcas z podbiciem, następnie paski krzyżuje się nad piętą, obraca zewnęt końce ku przodowi i zapina na duży za trzask.

Obuwie takie wygląda ślicznie na obnażonej stopie, panie chętnie będą nosiły takie w lecie, a osoby małego wzrostu zyskują kilka cm. wysokości.

Uważam, że ledwo wykonane pary, będą rozchwytywane. Ze można takie obuwie wykonać luskusowo, tego nie potrzeba pisać, napewno nie zabraknie pomysłów — drewniakki takie ozdobiłoby w desenie lub rzeźbione mogą zająć pierwsze miejsce na wystawach.

Ci, którym uda się praca i będą mieli z niej korzyści, może zechcą napisać o tym do „Wiary Polskiego”.

J. J.

London. — Jak donoszą z Londynu, zginęli ostatnio następujący oficerowie Marynarki R. P. pp. inż. Michał Gierzod, Janusz Sokołowski oraz Zygfryd Staśkiewicz.

CO PISZE PRASA?

W drodze...

„Wieści Polskie”:

„Byliśmy narodem osiadłym. Przywiązani do ziemi centilistami, stan rolnika, zrosłego z glebą. Każdy z nas był sercem „gleba adscriptus”. Aż przyszła chwila, gdy miliony Polaków ruszyły drogę. Z chat, domów, kamień nie miejskich ruszyły ludzie z bólkami, zawiązkami, plecami. Szli przed siebie. A za nimi szła wojna. Przemierzyli swymi zmęczonymi stopami setki kilometrów. Lecz płomienie szły szybciej od nich. Zastępowały im drogę. Część zawróciła do zgliszcz, część do ocalałych osiedli. Jednak wędrowni nie zakończyli się. Stalimi się na rodem nomadów. W kraju w dalszym ciągu trwa wędrownia przesielenia, trwa ruch nazwany „największym ruchem ludności w dziejach”. Miliony ludzi zmienia swe miejsca pobytu. Polacy znaleźli się też na wszystkich lądowych i morskich szlakach świata. Wojna pędzi ich przed siebie. Nie widzą kresu swej wędrowni. Czy uprzytłamić sobie, że każdej nocy kilkanaście, a może kilkadziesiąt tysięcy Polaków — znajdują się na szlaku wędrownym? Ze idą, jadą, płyną, lecą ku nowym, chwilowym miejscom po bytu. Jesteśmy narodem w drodze. W drodze, ku przyszłości, której nie znamy, ale którą prze czuwamy...”

Rosja a Bułgaria...

„Le Temps”:

„Nota sowiecka, skierowana przez Sowietów do rządu bułgarskiego, stwarza ciekawy fakt, którego jednak nie należy wyolbrzymiać. Nasuwają się tutaj dwie uwagi. Po pierwsze: od początku wojny po raz pierwszy władze sowieckie stawiają sprawę otwarcie wobec wypadku o ogólnym znaczeniu. Po drugie: chodzi tu o fakt jedynie rosyjsko - bułgarski, to jest taki, który właściwie powinien dotyczyć tylko stosunków między tymi krajami. Wystąpienie sowieckie jest więc, zdawano by się, ściśle ograniczone. Nieporozumienie między obu rządami jest tym wyraźniejszym, iż premier bułgarski specjalnie powoływał się na przyjaźń bułgarsko - sowiecką. Oficjalnie czynnik berliński sobie również tłumaczył tę sprawę, jako zagadnienie wyłącznie bułgarsko - rosyjskie, bo niema mowy w nocy sowieckiej ani o „osi”, ani o Italii, czy Rzeszy. Skoro jednak rząd moskiewski znowu zapewnia o swym przywiązaniu do pokojowości, przeło nie skorzysta on zapewne z pretekstu bułgarskiego, by interweniować w konflikcie bałkańskim”.

Berlin o wojnie gazowej...

„Wieści Polskie”:

„Warto zanotować ciekawą uwagę kół berlińskich na temat wojny gazowej. Według depeszy INB, w berlińskich kołach miarodajnych „obserwują z zainteresowaniem zaskakującą ruchliwość, z jaką od pewnego czasu w Anglii jest omawiana sprawa wojny gazowej”. Zdaniem tych kół widoczne są „stwierania propagandy angielskiej przedstawienia rzeczy w ten sposób, jak gdyby ze strony niemieckiej należało oczekiwać ataku gazowego na największą skalę”. Kota berlińska przypominają więc zapewnienia Hitlera, że Niemcy zastosują atak gazowy dopiero w tym wypadku, gdy druga strona rozpocznie walkę tą bronią. Kto pierwszy?”

Nadesłane artykuły do druku lub ilustracje nie będą zwracane.

Afera 100 milionów franków

W maju 1938 roku stowarzyszenie hiszpańsko - brytyjskie ośloło w całym świecie apel, skierowany do „szlachetnych panów dwunastu pokoleń”:

„Znowu wybita godzina niebezpieczeństwa dla naszej rasy, asyjskiej, którzy oparli zasady wojny o antysemityzm, a ponadto o antyjudajizm, zyskali uczynów nawet w krajach demokratycznych, aby w dalszym ciągu toczyć walkę, jaką od dawna rozpętał przeciw nam.

„Nieludzkie traktowanie naszych braci w Niemczech i w innych krajach przeszło obecnie ze zdwojoną gwałtownością na lud hiszpański, który walczy o swoją niepodległość terytorialną i polityczną.

„Faszyści są naszymi nieprzejednanymi wrogami.

„Przeciwie, lud hiszpański jest walecznym, o który rozbił się już nazizm o czystości krwi, zwyciężony przez Deklarację Praw Człowieka.

„Żydotwo światowe winno się głęboko zastanowić i działać, bowiem chwila jest bardzo poważna, a decyzja nie pozwala na żadne ociągnięcie się.

„Żydotwo całego świata: bijemy na alarm!

„Nadeszła chwila, kiedy winno się zbudzić się z letargu!

„Nadeszła chwila, aby ludowi hiszpańskiemu przyjąć z moralną i materialną pomocą. To wasz obowiązek.

„Kto pomaga republikańskiej Hiszpanii, pomaga sobie samemu i broni swego honoru oraz swej wolności.

„Demokraci żydowscy! — Stwórzcie w każdym kraju komitet pomocy ludowi republikańskiemu Hiszpanii, który walczy o powszechnie braterstwo.

„Raso semicka! Złączmy się wszyscy dla obrony świętej sprawy, obrony waszego imienia, podeptanego przez faszyzm.

„Wspomagajcie republikę hiszpańską! Wspomagajcie lud hiszpański, który kocha was i walczy o sprawiedliwość, jedność wszystkich ras, a także o obronę żydów.”

Sprawa marksistów hiszpańskich stanowiła więc jedną całość ze sprawą Izraela i międzynarodowego żydotwa. Fakt ten tłumaczy zainteresowanie, okazane przez różnych światowych polityków dla grabieżczych karmelitów, gwałcieli zakonnic, podpalaczy kościołów i kłasztorów, zabójców mnichów, księży, przedstawicieli klas średnich i wszystkich robotników i chłopów, nie idących na pasku Moskwy.

Zainteresowanie to nie było czyste moralnym. Nie było w świecie kraju, który by nie miał dla organizowania składek swego Lekah alias Lecache (prezes L. I. C. A. — międzynarodowej Ligi przeciw antysemityzmowi

— zaciekle zresztą w swoim czasie obrońca „kurytarzowych”). Z chwila, kiedy żydzi i finansier żydowski solidaryzowała się z różnymi Caballarami, Negrami, Passionariami — konflikt hiszpański stał się jednym ze sposobów wywołania wojny światowej oraz dobra afery handlową.

Nigdy nie dowiemy się bowiem, ile setek milionów proletariatu światowego przekazał kasom o podwójnym przeznaczeniu, kierowanym przez żydów lub żydówki o potrójnym podbródku.

Pewne pojęcie o tym dają sumy zebrane we Francji:

Komitet solidarności z Hiszpanią republ. (1937) — 10 i pół miliona;

C. G. T. (1937) — 8 milionów 400 tysięcy;

Komitet dla Bilbao (1937) — 1 milion 600 tysięcy;

Social. Komitet Pomocy Hiszpanii Republ. 220 tysięcy;

Dzień Narodowy solidarności z Hiszpanią republ. (20 lutego 1938 r.) — 3 miliony 600 tys.;

Zbiórka w mies. sierpniu 1936 — półtora miliona;

Zbiórka w mies. grudniu 1936 r. — 5 milionów fr. itp.

Stanowi to już razem 31 milionów 420 tysięcy franków, do których się przyczynia. Cyfry te osiąga się przez zliczenie list zbiorczych samej Międzynarodowej Pomocy Ludowej.

Nie znamy wyniku zbiorów „Na tytoń”, „Na rannych Hiszpanii republ.”, na „Statek Madrycki” z Tygodnia solidarności krajowej na rzecz Hiszpanii republikańskiej, z „Dnia krajowego na mleko dla Hiszpanii republik.” z międzynarodowego Tygodnia zboża, ze zbiórki zwanej „Chleb — mleko — zdrowie”. I z setek tysięcy, dziesiątek tysięcy innych obchodów i zbiorów, jakie przez trzy lata pompowały pieniądze francuskie.

Przynajmniej 100 milionów zostało w ten sposób zebranych samemu ludowi francuskiemu. Szczegóły ani użycie tych pieniędzy nie zostały nigdy podane do wiadomości publicznej.

Rozliczenia nie dano nigdy. Nikt też się o to nie zakłopotał.

Czyż Francja ma na zawsze pozostać krajem, gdzie się nigdy nie zdaje rachunków?

„Gringoire”

ZAKAZ SPRZEDAŻY PIWA DWA RAZY W TYGODNIU

Vichy. — Na skutek trudności zaopatrzenia browarów w potrzebne produkty i konieczności zaoszczędzenia zbóż, postanowiono zakazać sprzedaży piwa w kwiarniach i magazynach — przez dwa dni w tygodniu. Daty zostaną ustalone następnie, po uzgodnieniu ich z syndykatem

Lud was osadzi...

„Złaczyczować Polskę” — oto hasło, „Które podźwignąć” kraj nasz miało wzywać I choć cierpimy, hasło to nie zgasło. Bo... tych co głoszą że... nie dotkną krzyż... Rana się jeszcze nasza dziś nie goi. Jeszcze Europa jest wśród wielkich burz, A w głowach tych, co pusli... już się roi... Swoje reformy kładąc nam do dusz...

Reformatorów owych niecie mrzonki Łatwo osadzić nasz znekany lud, Gdyż ponawiają stare już „nagonki” I wywlekają swej nauki brud: — Polski historię w sposób swój tłumaczą Chęć, by „Przedmurze Świata” poszło w pył, A na nasz naród wcale już nie baczają Pragnąc, by sługą ich — nie Boga był.

H. Paruzel

ZŁOTE MYŚLI
„Żyjemy w epoce, w której wielka obfitość zdolności, wielkie ubóstwo charakterów.”
Kazimierz Jarochocki.

FORTYFIKACJE PRZECIWOLOTNICZE W PANAMIE

Waszyngton. — Wojskowe sery oświadcza, iż rząd Stanów Zjednoczonych prowadzi obecnie rokowania z rządem republiki panamskiej w sprawie wspólnej obrony kanału między obu Amerykami.

Po zakończeniu tych rokowań, rząd Stanów Zjednoczonych zamierza niezwłocznie przystąpić do zainstalowania wzdłuż obu brzegów Kanału — szeregu silnych baterii przeciwlotniczych, stacji podsłuchowych, składów z amunicją i t. p.

Radom. — Na 24 fabryk, które w Gubernatorstwie zajmują się wyrobem mączki kartoflanej, 15 znajduje się w okręgu Radomskim.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenia należy przysłać równocześnie z tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10-punktowe to znaczy najmniejsze, wynosi 15 fr.

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — Przegląd ostatnich aktualności. — Postęp rolnictwa we Francji. — Abisynia — Dżibuti. — Cuda Ojca Divine. — Marszałek Pétain w St. Etienne i Paryż. Rysunek kolorowy.

PATHE-PALACE. — Córka Studniarska. ROYAL. — Dawidzenia — mister Chins!

KINO A. B. C. — „Moulin Rouge” z Barroux.

POSZUKIWANIA

Dla ŁADA Kazimierzy ma ważne wiadomości ALEKSANDER — Office Polonais — 2, Place St. Ferréole — MARSEILLE (B. d. R.) Nr. 295...

Rotmistrz Rachwański Edward znajduje się obecnie w niewoli niemieckiej. Poszukuje on żony swoją Jadwigę — ostatnio w dniu 17 czerwca 1940 wyjechała z okolic Poitiers - Parthenay — miała wyjechać w towarzystwie braci z O. R.

Porucznik Strzelecki Ludwik także w niewoli, poszukuje siostry Fruzynskiej Izabelli. Dla pań tych są listy. Wiadomości proszę kierować na adres: Władysław Pobóg - Malinowski — Camp. Milic. Intern. Pol. — Pension Sechof — Wallenstadt — (Suisse). (287.)

POSZUKIWANIE PRACY

Poszukuje się dobrego ROBOTNIKA ROLNEGO, znającego prace przy koniach i krowach, za dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do: Rabenda Józef — Les Contamines par Biazat (Allier). Nr. 293...

ZAOFIAROWANIE PRACY

Poszukuje się kobiety (o ile możliwości jest starszą dziewczynką) do pracy na fermie, umiejącej doić krowy, z całkowitym utrzymaniem i placą miesięczną w wysokości 300. — frs. — Zgłoszenia do: Mr. R. de Barrès, Domaine de la Plaine, à Janczyzieu (Isère) si tu entre Pont-de-Chéruy et Janczyzieu. Nr. 294

Fellerton „Wiary Polskiego” Nr. 12

Józef PACIOREK

Słońce wśród chmur

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Przyjść i odejść z kwitkiem... Ho, ho! Jakim Walek, tak sobie na to nie pozwala... i nie pozwala. Stać mnie na nowe drzwi. Takich drzwi tysiąc funduje. No nie, Waleciu? Gosc w domu... to się ma rozumieć... czym chata bogata — a tu nie. No nie?...

— Będzie pewnie drzwi wyważyła... — zorientowała się.

— Otworzyć drzwi Walkowi! Raaz... dwa... trzy!...

— Wsparł się plecami i pchał... Drzwi zaczęły trzeszczeć.

— Baska uchyliła okno i migiem wyskoczyła na pole.

ROZDZIAŁ VII.

chodził. Wrócił dziś jak struty... Cóż ci z tego przyjdzie.

— Musze mamusi, musze... Inni jedzą, kłamią, bałamucia, a ja będę siedział w domu? Nie kształcił się tylko dla siebie, ale i dla drugich.

— Gadali tam coś mądrego? — spytał ojciec.

— Powiedział cały przebieg od początku do końca.

— Jest źle — kończył. — Fałsz bierze górę! Nie możemy milczeć. Ale samym gadaniem też nie się nie robi. Trzeba działać, a tak trudno. Dziś sobie dopiero uprzytomniłem, jak mało jeszcze umiem. Im łatwiej. Zawsze było łatwo kłamać, obcywać i burzyć porządek. Zubożenie wsi to najlepsza woda na ich miły.

— Młodzież jeszcze... Zapalił się i chciałby wszystko od razu przemienić — dowodził stary Skubek. Powiedział to uroczyście, wstał, przebiegł się i poszedł do drugiej izby.

Gdy Staszek po chwili wszedł po ka-

pelusz, zobaczył siwyłkę ojca z różańcem w ręku.

— Jaka gębka widać u naszych ojców — pomyślał. — Polski chłopek starej daty to jak patriarcha.